

Cenzurować internet w celu walki z hazardem?

11 września 2013

W Polsce już raz proponowano „czarną listę stron” przy okazji ustawy hazardowej. Dziś Parlament Europejski rozważy ten sam pomysł przy okazji rezolucji w sprawie gier hazardowych. Historia lubi się powtarzać.

Wielu Czytelników może pamiętać pomysł wprowadzenia w Polsce Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych. Propozycja padła w roku 2009 przy okazji prac nad tzw. ustawą hazardową. Idea była taka, aby stworzyć „czarną listę” stron promujących hazard, oszukańczych, faszystowskich i pedofilskich.

Premier Donald Tusk początkowo popierał ideę Rejestru, ale z czasem dało mu się wytłumaczyć, że wprowadzanie cenzury internetu jak w Chinach nie jest najzdrowszym pomysłem dla kraju demokratycznego. Nawet z problemem pedofilii nie należy walczyć w ten sposób. Przestępców trzeba ścigać, a treści pedofilskie trzeba usuwać, nie tylko blokować.

Teraz mamy drugą połowę 2013 roku i wyobraźcie sobie, że Parlament Europejski będzie rozważał pomysł cenzurowania sieci przy okazji Rezolucji w sprawie gier hazardowych oferowanych w internecie w obrębie rynku wewnętrznego.

Projekt rezolucji w języku polskim znajdziecie pod tym tekstem. Będzie on przedmiotem głosowania dziś w godzinach 12:00-14:00. Najbardziej niepokojący z punktu widzenia internetu jest art. 19 proponowanej rezolucji, w którym czytamy:

„Parlament Europejski: (...) 19. (...) zaleca wymianę między państwami członkowskimi najlepszych praktyk w zakresie środków egzekucyjnych, takich jak sporządzanie czarnych i białych list nielegalnych stron internetowych oferujących usługi hazardowe

i blokowanie dostępu do nich (...) oraz rozważenie możliwości blokowania transakcji finansowych, aby chronić konsumentów przed nielegalnymi operatorami;"

Ten tekst nie tylko proponuje cenzurę, ale nawet sugeruje, że jest to „najlepsza praktyka”.

W tym miejscu trzeba przypomnieć, że rezolucje Parlamentu Europejskiego nie stanowią prawa, ale są punktem wyjścia do jego tworzenia. Omawiany projekt nie ma zatem wprowadzić cenzury sieci w imię walki z e-hazardem, ale może być pierwszym krokiem na drodze do tego celu.

Nieraz pisaliśmy, dlaczego takie pomysły są szkodliwe. Mimo wszystko powtórzymy, że:

- żadna czarna lista nie powstrzyma nielegalnych stron całkowicie,
- już nie raz dochodziło do nieuzasadnionych blokad całkowicie niewinnych stron,
- raz wprowadzony mechanizm cenzury z pewnością będzie rozszerzany na kolejne obszary. Dziś możemy blokować hazard, jutro będą blokowane strony „pirackie” albo... „szpiegowskie”, jak Wikileaks.

Poważnym problemem jest również uporczywość polityków w powracaniu do pomysłu cenzurowania internetu. Na przestrzeni ostatnich lat cenzura była proponowana w różnych formach i dokumentach na różnych szczeblach. Politycy wycofywali się z tego pomysłu, bo niby zrozumieli problem, a potem do niego wracali i tak w kółko. Nawet jeśli dziś Parlament Europejski sprzeciwi się cenzurze, to nadal nie będzie koniec walki o wolność słowa w internecie.

Kopia projektu rezolucji [TUTAJ](#).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)